

Tytuł: Wprowadzenie do Oral History

Autor: Tomasz Królik

Rodzaj materiału: artykuł

Data publikacji: 2012-01-16

Fragmenty tekstu Tomasza Królika pt. "Wprowadzenie do *oral history*" pochodzącego ze strony internetowej:

<http://oral-history.eu-v-ffo.de/breslau/index.html>. Materiały z seminarium: "Polski Wrocław jako metropolia europejska - Pamięć i polityka historyczna z punktu widzenia *oral history*".

...Metoda ta (*oral history* - dop. redakcyjny) jest w pewnym sensie tak stara jak sama historia, gdyż już jej ojciec – Herodot, posługiwał się wywiadami opisując wojny perskie (Starr, 1985, s. 38). Stosowana w niej forma wywiadu otwartego była już w XIX wieku wykorzystywana w socjologii (Atteslander, 1993, s. 18), a także przez lokalnych historyków (Samuel, 1985, s. 77); dzięki wywiadam pozyskiwano materiały głównie tam, gdzie nie było źródeł pisanych. Przykładem tego są przeprowadzane po zakończeniu II wojny światowej badania wiedzy Niemców na temat holocaustu (Jannowitz, 1946). Profesjonalni historycy modernistyczni odsunęli jednak ludzką pamięć jako źródło historyczne na dalekie miejsce - do połowy XX wieku za wiarygodne uznawano jedynie pozostałości na piśmie.

Technika *oral history* ma wiele wspólnego z socjologią: zapożyczona jest z niej między innymi stosowana czasem do wyboru respondentów metoda próby reprezentatywnej. Wywiady *oral history* mają jednak przeważnie charakter jakościowy, socjologowie natomiast przeprowadzają również badania o charakterze ilościowym. Te same obszary tymi samymi metodami bada także historycznie ukierunkowana antropologia. Ze względu na bliskość *oral history* do nauk socjologicznych, szczególnie do badań prowadzonych przez Floriana Znanieckiego i Stanisława Ossowskiego, polska historyczka Marta Kurkowska jest nawet zdania, że różnica polega czasem tylko na tym, że badania prowadzą ludzie o różnym wykształceniu, skupieni w odrębnych instytucjach naukowych (Kurkowska, 1998, s. 75). Współpraca historyków, antropologów i socjologów jest zresztą coraz częstsza (Niethammer, 1985, s. 16).

Oral history jako metoda historyczna ma swoje początki w Stanach Zjednoczonych dopiero w latach 30-tych XX wieku i powstanie swe zawdzięcza profesorowi Allanowi Nevins z Uniwersytetu Columbia. Zaproponował on mianowicie, by stworzyć instytucję, która zajmowałaby się spisaniem historii życia sławnych Amerykanów na podstawie przeprowadzanych z nimi wywiadów (Starr, 1985, s. 40; Nevins, 1938). Jego apel nie spotkał się jednak z entuzjastycznym przyjęciem – z powodu braku środków swój pomysł mógł zacząć realizować dopiero pod koniec lat 40-tych. Pierwszy wywiad przeprowadzono w 1948 r. - podczas gdy Nevins zadawał pytania, jeden z jego studentów czynił pospiesznie notatki by



zaraz po zakończeniu rozmowy spisać je na maszynie (Starr, 1985, s. 41). Rozwój *oral history* został znacznie przyspieszony w latach 50-tych wraz z wprowadzeniem na rynek magnetofonów – od tej pory przeprowadzający wywiad mógł się skupić wyłącznie na zadawaniu pytań, gdyż cała rozmowa była nagrywana.

W Europie *oral history* odgrywała dużą rolę już podczas badania holocaustu, choć rozmowy z pozostałymi przy życiu osobami nie były z zasady określane tym pojęciem. Świadcowie wydarzeń już bezpośrednio po zakończeniu wojny nie mieli wątpliwości, że doszło do największej zbrodni w dziejach ludzkości, która musi być udokumentowana i przekazana następnym generacjom. Dodatkowym powodem do przebadania ofiar był fakt, że dokumenty narodowych socjalistów opisujące zagładę Żydów były pisane z punktu widzenia sprawców. Z tych przyczyn przeprowadzono obszerne wywiady z ocalałymi osobami; były one również namawiane do spisania swych wspomnień.

Jednak *oral history* jako taka dotarła ostatecznie do Europy dopiero pod koniec lat 60-tych. Podczas gdy w Stanach Zjednoczonych przeważały projekty, które zajmowały się spisywaniem wspomnień przedstawicieli elit, zwolennicy tej techniki na starym kontynencie, początkowo przeważnie historycy o poglądach lewicowych, interesowali się głównie niższymi warstwami społecznymi. Postulowano odkrycie historii ludzi zwykłych, czyli nieuprzywilejowanych grup społecznych, które do tej pory nie pozostawiały po sobie śladu w źródłach pisanych. *Oral history* miała być dla nich szansą stworzenia własnej historii. Trevor Lummis określił następująco jej rolę, jest to: „oddawanie głosu nieuprzywilejowanym warstwom społeczeństwa, których życie pojawia się w zapisie historycznym, głównie widziane oczyma osób stojących wyżej od nich w hierarchii społecznej, poprzez ich uprzedzenia i ich świadectwa“ (Lummis, 1987, s. 20).

Oral history ma bardzo wiele obszarów zainteresowań, na samym początku głównym tematem badań była historia robotników, ale szybko zainteresowano się również historią kobiet, historią dzieciństwa i rodziny, a także historią kultury masowej (Thompson, 1994, s. 2). W dzisiejszych czasach obiektem badań *oral history* jest często pamięć - prowadzi się badania nad pamięcią zbiorową, zwaną też w Polsce społeczną. Według Barbary Szackiej jest to: „istniejący w zbiorowości zespół wyobrażeń o przeszłości, a także wszystkie postacie i wydarzenia z tej przeszłości, których znajomość jest uważana za obowiązkową i które są w najróżniejszy sposób upamiętniane, a wreszcie rozmaite formy tego upamiętniania“ (Szacka, 1985, s. 68). Bada się także pamięć indywidualną o historii najnowszej i najboleśniejszej, pamięć prześladowców i prześladowanych, pamięć narodową lub lokalną. Popularnością cieszy się również wyjaśnianie wpływu polityki na pamięć zbiorową, na przykład skutki manipulowania nią przez systemy totalitarne, czy „tworzenie“ przeszłości w państwach postkomunistycznych. Wielu naukowców interesuje się również wpływem kultury masowej na pamięć zbiorową (Kurkowska, 1998, s. 75).

Badania opisywane w niniejszej publikacji nie były tak obszerne jak niektóre projekty *oral history*, które trwają czasem nawet kilka lat. Głównym celem trwającego niecały tydzień seminarium było badanie i dokumentacja wspomnień mieszkańców Wrocławia dotyczących życia podczas wojny, a przede wszystkim w powojennym mieście. Ukazać chciano poza tym obchodzenie się z historią najnowszą, zarówno w sferze prywatnej, jak i publicznej, politycznej. Przedmiotem zainteresowania były niektóre grupy etniczne, wyznaniowe i



społeczne. Dlatego zebrane materiały są niewątpliwie wkładem w badanie wyżej wspomnianej pamięci społecznej wrocławian, jej wpływu na ich pamięć indywidualną, a także ich stosunku do najnowszej historii miasta.

Już od momentu powstania *oral history* budzi wiele kontrowersji - przeciwnicy zarzucają źródłom ustnym między innymi subiektywność, brak wiarygodności i reprezentatywności. Zwolennicy metody stawiali do połowy lat 80-tych źródła ustne na równi z pisаныmi, byli zdania, że pamięć jednostki jest wiarygodnym źródłem informacji o faktach historycznych. Twórca Oral History Society, Paul Thompson, atakował w swej wydanej w 1975 r. książce „The voice of the past“ inne źródła historyczne; argumentował, iż są w porównywalny do źródeł ustnych sposób subiektywne. Był zdania, iż pierwotnym źródłem tego co spisane, były przecież również źródła ustne (np. spisy powszechne; Thompson, 1975, s. 104). Jednakże ten sam Paul Thompson musiał później przyznać, iż źródła ustne muszą być uzupełnione klasycznymi materiałami źródłowymi. Zamierzał on mianowicie na podstawie *oral history* przeanalizować społeczeństwo brytyjskie początku XX wieku. Przeprowadzono w tym celu ponad czterysta wywiadów z respondentami wybranymi na zasadzie opartej na spisie powszechnym z 1911 r. próby reprezentatywnej. Niestety same nagrania nie wystarczyły. Według Marty Kurkowskiej do przedstawienia zmian społecznych historyk modernistyczny potrzebuje mianowicie źródeł, które charakteryzują się obiektywną chronologią w seryjnym i liniowym czasie, który jest z kolei oddawany w źródłach pisanych. Źródła ustne odznaczają się natomiast chronologią ściśle zindywidualizowaną (Kurkowska, 1998, s. 72).

W latach 80-tych XX wieku pojawiła się alternatywna *oral history*, której przedstawiciele, przede wszystkim historycy włoscy jak Alessandro Portelli, uważali, że wpływ pamięci społecznej na pamięć indywidualną jest fascynującym przedmiotem badań. Według nich „nieprawdziwe“ stwierdzenia są nadal prawdziwe psychologicznie, a pierwotne „błędy“ często odkrywają więcej niż relacje zgodne z faktami. Twierdzili, że waga ustnego świadectwa nie leży w jego zgodności z faktami, lecz raczej w różnicy między nimi, tam gdzie wkraczają wyobrażenia, symbolika, pragnienia (Portelli, 1981, s. 100). Na badaniu konstrukcji pamięci zbiorowej i interakcji pomiędzy publiczną, a prywatną wizją przeszłości skupiali się również brytyjscy badacze zebrani w Popular Memory Group z Center for Contemporary Cultural Studies w Birmingham.

Ostrą dyskusję wśród badaczy *oral history* wywołały kilka lat później *linguistic turn* i postmodernizm, które odbierane były początkowo jako kolejny atak na wiarygodność źródeł ustnych (Kurkowska, 1998, s. 73). W końcu krytykę postmodernistów zaakceptowali jednak również byli pozytywiści. Potwierdził to napisany przez Paula Thompsona artykuł wstępny do czasopisma Oral History w 1989 r., w którym autor przyznaje, iż początkowy entuzjizm dla świadectw tego „jak to naprawdę było“ był nieco naiwny (Kurkowska, 1998, s. 73). Od połowy lat 80-tych zwolennicy techniki nie twierdzą już, że stosowana przez nich metoda służy przede wszystkim dokumentacji faktów, ważnych wydarzeń z przeszłości – chodzi raczej o ukazanie jak owe wydarzenia utkwiły w pamięci respondentów. Również powstałe w późniejszych latach teksty opisujące metodę, odnoszą się do niej bardziej krytycznie (Geppert, 1994; Kurkowska, 1998). Na szczególną uwagę zasługuje tekst Marty Kurkowskiej – jest on zdecydowanie bardziej krytyczny, niż publikacje niemieckie czy angielskie. Może to być odzwierciedleniem różnic kultury naukowej w Polsce, gdzie panują silne tradycje



pozytywistyczne i krajów Europy Zachodniej, gdzie jest niewątpliwie więcej zwolenników postmodernizmu.

Retrospektywny charakter wywiadów *oral history* sprawia, że kwestia funkcjonowania ludzkiej pamięci zdaje się być kluczową dla wiarygodności wypowiedzi. Obalono wprawdzie mit o utracie pamięci ludzi starszych, udowodniono, że zapominanie to nie efekt oddalenia czasowego od przeżytych wydarzeń; w pamięci zostaje to, co jest dla człowieka istotne; decydującej roli nie odgrywa czas, ale bardziej emocje związane z przeżytym wydarzeniem (Bertaux, 1985, s. 151). Z racji tego, że między opowiadaniem wydarzeniem, a rozmową z historykiem upłynęło przeważnie dużo czasu, wydaje się jednak bardzo prawdopodobne, że zmiany wyznawanych wartości, interpretacji wydarzeń czy norm społecznych, mogą mieć znaczny wpływ na obecną relację (Wierling/Brügermeier, 1986, s. 61-81). Dlatego często okazuje się, że to, co zostało opowiedziane, nie odzwierciedla rzeczywistych zdarzeń czy odczuć. Innymi słowy, lata, które upłynęły od przeżytych wydarzeń, wpływają często na ich ocenę. To, co kiedyś było aprobowane, może dziś odbiegać od powszechnych norm, może nie być do zaakceptowania przez społeczeństwo. Może z tych powodów dochodzić do „upiększania“ własnych poglądów i czynów z przeszłości.

Ważnym aspektem – w między czasie również w Europie Środkowowschodniej jest tzw. poprawność polityczna, czyli dominacja pewnych norm, od których nie powinno się odbiegać. Często respondenci przedstawiają przeżyte wydarzenie w sposób poprawny politycznie, nie odbiegający od dzisiejszych norm społecznych. Niewątpliwie na szczerość wypowiedzi wpływ ma również fakt, czy ujawnienie szczegółów wydarzenia z przeszłości może nieść ze sobą jakieś zagrożenie dla respondenta, bądź być dla niego wstydlive lub bolesne. Przykładem może tu być politycznie potępiany otwarty antysemityzm. Na przykład w Polsce tylko niewielu respondentów przyznałoby się do posiadania w przeszłości czy też i obecnie poglądów antysemickich lub brania kiedyś udziału w dyskryminacji Żydów. Ze względu na to, do wielu problemów da się dotrzeć tylko drogą okrężną, co wymaga od przeprowadzającego wywiad wielu zdolności taktycznych. Nie należy jednak zapominać, iż fakt, że źródła tworzone w trakcie wywiadów powstają w znacznym odstępnie czasowym od wydarzeń, o których opowiadają, nie jest charakterystyczny tylko dla nich. Ten sam problem pojawia się także przy niektórych źródłach pisanych, takich jak chociażby wspomnienia, czy biografie (Schulze, 1996, s. 25; Winter, 1985). Uwagę przyciąga raczej inna zasadnicza różnica źródeł ustnych, mogąca mieć znaczny wpływ na ich treść, a mianowicie to, że są one współtworzone przez historyka. Poprzez zadawanie pytań przeprowadzający rozmowę jest włączony w proces przypominania. Sprawia to, że odgrywa on aktywną rolę w powstawaniu wywiadu, czyli swego źródła, czym z kolei wpływa na jego kształt (Vorländer, 1990, s. 20-22).

Często diskutowanym problemem jest brak reprezentatywności, który według przeciwników metody charakteryzuje materiały zgromadzone za pomocą *oral history*. Zarzuca się, że wybór i wypowiedzi respondentów nie są przeważnie typowe dla badanej grupy społecznej. Zwolennicy techniki twierdzili początkowo w odpowiedzi, że respondentów do swych badań nie wybierają przypadkowo, lecz korzystają często z przejętej z socjologii metody kwotowej doboru próby (Thompson, 1978, s. 124; Friedrichs, 1990, s. 133). Przy doborze kwotowym badacz wybiera respondentów na podstawie cech, których rozkład w zbiorowości generalnej wcześniej zna, na przykład na podstawie statystyk urzędowych. Spodziewa się przy tym, że



również inne cechy zbiorowości generalnej znajdują w próbie kwotowej mniej lub bardziej reprezentatywne odzwierciedlenie. Trzeba jednak zauważyć, iż obecnie badacze porzucili tę metodę i skłaniają się ku bardziej pragmatycznemu postępowaniu przy doborze respondentów. Znajdowani są oni zazwyczaj poprzez ogłoszenia w prasie, a dopiero po pierwszym kontakcie z nimi tworzone są heurystyczne grupy, których przedstawiciele posiadają wcześniej zdefiniowane cechy (Geppert, 1994, s. 315). Niektórzy zwolennicy *oral history* są z kolei zdania, że nie jest dla nich ważne czy osoby, z którymi rozmawiają, odpowiadają normom statystycznym; o wiele bardziej znaczące jest czy respondenci byli świadkami wydarzeń, które mają być przeanalizowane i mają coś na ich temat do powiedzenia (Geppert, 1994, s. 316).

Przy opisywanej metodzie bardzo ważna jest praktyczna strona badań. Projekty *oral history* charakteryzują się dużym nakładem czasowym: trzeba znaleźć odpowiednich respondentów i przekonać ich, by udzielili wywiadu; następnie trzeba dokonać transkrypcji i uporządkować zebrane materiały, by móc je później przeanalizować. Na początku muszą zostać określone założenia, czyli historyk powinien odpowiedzieć sobie na pytanie, co dokładnie jest przedmiotem badań i z jakimi osobami chce przeprowadzić rozmowy. Jest także oczywiste, że osoba przeprowadzająca wywiad powinna przed przystąpieniem do rozmowy dokładnie zapoznać się z obszarem swych zainteresowań. Badacz powinien w każdym punkcie wywiadu wiedzieć, o czym mówi jego rozmówca, gdyż jeśli tej wiedzy brakuje, zmuszony jest do ciągłego zadawania oczywistych dla respondenta pytań, który może poczuć się wtedy lekceważony, co z kolei często powoduje załamanie się rozmowy. Dla uczestników wrocławskiego seminarium przygotowany został z tych powodów zestaw literatury dotyczącej historii miasta, a przed przystąpieniem do części praktycznej uczestniczyli oni w obowiązkowym seminarium wprowadzającym.

Respondentów można szukać na wiele sposobów. Istnieje możliwość zamieszczania ogłoszeń w lokalnej prasie, adresy potencjalnych rozmówców uzyskać także można w urzędach miejskich bądź innych instytucjach publicznych. Często jednak pojawia się wtedy problem - po dotarciu pod wcześniej wskazany adres, rozmówca nie chce z badającym rozmawiać, jest nieufny, gdyż go po prostu nie zna. Dlatego bardziej owocna okazuje się często tzw. droga bezpośrednia. Należy w tym wypadku spróbować dotrzeć do jakichś towarzystw, klubów, czy kółek zainteresowań i tam nawiązać pierwszy kontakt. Warto również zacząć poszukiwania od przepytania znajomych - nierzadko się zdarza, iż w ten sposób zdobywa się adres pierwszego respondenta. Najlepiej, gdy osoba, która udostępnia kontakt do potencjalnego rozmówcy, na początku sama się z nim skontaktuje. Można przypuszczać, że gdy badacz zostanie w ten sposób przedstawiony, rozmówca nie będzie tak nieufnym, jakim byłby, gdyby jego adres został zdobyty drogą oficjalną. Z zasady pierwszy respondent zna i może polecić inne osoby, z którymi warto przeprowadzić wywiad. Trzeba się też przyzwyczać, że ludzie początkowo są często bardzo sceptyczni - przeprowadzający wywiad musi się przygotować na takie pytania jak: „Dlaczego przyszedł pan akurat do mnie? Przecież ja nie mam nic do powiedzenia. Nic ważnego nie przeżyłem.“ Dlatego zaleca się, by rozmowę zacząć od bardzo ogólnych tematów, takich jak pogoda, czy droga dojazdu do rozmówcy. Ważne jest również, by respondent wiedział z kim ma do czynienia – warto opowiedzieć trochę o sobie, a także wyjaśnić, dlaczego właśnie wywiad z daną osobą jest tak bardzo interesujący. Wszystkie te zabiegi mają sprawić, by rozmówca nabrał zaufania do przeprowadzającego wywiad, co



bardzo ułatwia późniejszą rozmowę. Należy pamiętać, że wiele osób, którymi interesują się zwolennicy *oral history*, ma za sobą bardzo ciężkie przeżycia.

Każdy badający ma najczęściej przygotowany zestaw pytań, które mają zostać zadane podczas wywiadu. Przeważnie trzeba się jednak liczyć z tym, że pytania ulegną modyfikacji. Szczególnie podczas pierwszej fazy wywiadu wskazana jest rezygnacja z zamkniętego systemu pytań, i skoncentrowanie się na pytaniach otwartych - rozmowa powinna być jak najbardziej naturalna. Najlepiej poprosić rozmówcę, by opowiedział historię swojego życia. Rola przeprowadzającego wywiad ogranicza się więc w jego początkowej fazie do zadawania pytań o interesujące go szczegóły. W drugiej części rozmowy należy zadać natomiast wcześniej przygotowane pytania (Thompson, 1985, s. 196-216; Plato, 1991, s. 108-110). Powinno się jednak pamiętać, że wywiad *oral history* nie może być przesłuchaniem; to osoba, z którą rozmawiamy ma przywoływać własne wspomnienia, nie należy jej w żadnym wypadku poprawiać. Ważne jest także, by dostosowywać swoje wypowiedzi do poziomu intelektualnego rozmówcy. Pytania powinny być zadawane możliwie prostym językiem, tak by respondent mógł je bez problemu rozumieć. Należy unikać pytań, na które rozmówca może odpowiedzieć po prostu „tak” lub „nie”. Trzeba również uwzględnić, że wielu respondentów ma skłonności, by opowiadać niekoniecznie o tym, czego chciałby się dowiedzieć pytający. Na przykład zamiast mówić o swym codziennym życiu, co jest najczęściej przedmiotem zainteresowań historyka, wolą rozwodzić się nad „wielkimi” wydarzeniami z minionej epoki. Czasem jest oczywiście dokładnie odwrotnie, rozmówcy opowiadają tylko o zwykłych, codziennych czynnościach, nie wspominając w ogóle o „wielkich” wydarzeniach. Z jednej strony robią to z obawy, by nie odbiegać od normy społecznej, ale powodem może być też swego rodzaju ochrona samego siebie, próba zahamowania, by ciężkie przeżycia z przeszłości nie powróciły.

Każdą rozmowę należy oczywiście nagrać. Wybór urządzenia nagrywającego zależy od tego, do czego ma być użyte nagranie - jeżeli nagrany wywiad będzie później użyty tylko do transkrypcji, wystarczy zwykły dyktafon. Dokonanie częściowej lub całkowitej transkrypcji zapisu zalecane jest chociażby z tego powodu, że nagrana rozmowa jest tylko surowym materiałem, nad którym ciężko jest pracować. Przydatne okazuje się również robienie podczas rozmowy notatek, które oddają jej charakter: należy na przykład notować, jakie pytania wprowadzają rozmówcę w zakłopotanie, a po zadaniu których staje się nerwowy. Taki pamiętnik z wywiadu bardzo pomaga w późniejszej interpretacji zapisanej rozmowy.

Choć *oral history* ma nadal wielu przeciwników, cieszy się dziś - w odróżnieniu od swych początków - dużym zainteresowaniem; szczególnie popularna jest w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i we Włoszech (Kurkowska, 1998, s. 69). O tym, jak opisywana technika badawcza rozwinęła się w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat mogą świadczyć rozmiary półrocznika *Oral History*, który początkowo miał postać skromnego biuletynu dla garstki uczestników *oral history movement*. Mimo wszystkich kontrowersji, które są z nią związane, technika wydaje się przydatna w badaniu obszarów, gdzie nie zachowały się inne źródła historyczne, a także w badaniach nad pamięcią, zarówno indywidualną jak i społeczną, a także zachodzącymi między nimi oboma relacjami. Dzięki wywiadam można również często zebrać informacje, które nie zostały w przeszłości spisane, gdyż wiązało się to z zagrożeniem życia respondentów. *Oral history* nie zastąpi więc wprawdzie źródeł pisanych, może jednak stanowić ich przydatne uzupełnienie. Stosowanie metody wymaga na pewno zerwania z



tradycyjnymi, modernistycznymi kanonami myślenia o przeszłości, między innymi takimi jak obiektywna chronologia w seryjnym i liniowym czasie. Trzeba też pamiętać, że źródła ustne nie zawsze odpowiedzą dokładnie na pytania: kiedy?, jak?, dlaczego? Pomagają za to uświadomić nam, dlaczego myślimy, że tak było.

